

# SZTANDAR BIBLIJNY

## i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



### SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;  
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napełnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

# SZTANDAR BIBLIJNY

## i

### Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.  
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

## DARY WYNIKAJĄCE Z ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

1 Kor. 12:1—11

**ZESŁANIE** Ducha Świętego (czasem zwane Zielonymi Świątkami) zaznacza bardzo szczególnie okres w wielkim Boskim planie odnoszącym się do ludzkości. Jest ono następnym pod względem ważności wydarzeniem, wśród innych wielkich wydarzeń związanych z naszym Panem Jezusem, jak Jego chrzest w Jordanie i pomazanie Duchem Świętym, dopełnienie Jego ślubu poświęcenia na Kalwarii, Jego powstanie z umarłych trzeciego dnia — chwalebne narodzenie z Ducha jako uczestnika Boskiej natury — i Jego wniebowstąpienie.

To wszystko z konieczności poprzedziło przyjęcie kogokolwiek z członków rodziny ludzkiej do współdziedzictwa z naszym Panem lub uznania przez Boga kogokolwiek z ludzi za swoje dziecko spłodzone z Ducha. Bóg uznawał Adama za swojego syna (Łuk. 3:38) na poziomie ludzkim „mało mniejszym ... od Aniołów” tak długo, jak długo był on posłuszny i lojalny, ale okazał się nieposłuszny i dlatego znalazł się pod Boskim wyrokiem śmierci — złamał przymierze z Bogiem (Oz. 6:7). Od tego czasu, aż do Jezusa, Bóg nie miał synów] wśród ludzi, ponieważ wszyscy byli niedoskonalni, uczestnicząc w niedoskonałości ojca Adama na podstawie prawa dziedziczności.

Potem Bóg posłał swego Syna, zrodzonego z niewiasty, z nieskażonym życiem, życiem, które nie pochodziło od ojca Adama a zatem nie było objęte wyrokiem. Tego Jedynego,

„świętego, niewinnego, niepokalanego i odłączonego od grzeszników” Bóg uznał za swego Syna. Gdy On poświęcił swoje życie nad Jordanem i symbolizował to przez chrzest w wodzie, Bóg przyjął ofiarę i przez moc spłodzenia dał Jemu Ducha Świętego.

Od tego czasu był On Synem Bożym w dwóch znaczeniach — po pierwsze, według ciała, i po drugie,

według Ducha. Ale w Boskim porządku ów spłodzony z Ducha miał triumfować przez całkowite ofiarowanie cielesnego. To dzieło Jezusa zostało dokonane na Kalwarii, gdzie dokończył składania, ofiary ze swojego ludzkiego życia za grzechy całego świata.

Jednak Bóg nadal nie mógł uznać świata. Wszyscy ludzie byli grzesznikami i pozostawali takimi aż do momentu, gdy Jezus wstąpił-na wysokość, pojawił się przed obliczem Ojca i dokonał zadośćuczynienia za grzechy. Zwróćmy uwagę na fakt, że wówczas nie było to

zadośćuczynieniem za grzechy wszystkich ludzi, lecz jedynie za grzechy Kościoła — za grzechy tych, którzy mieli być powołani przez Ojca, przyjmując to powołanie i krocząc śladami Jezusa. On ukazał się „przed oblicznością Bożą za nami”, Kościołem (Żyd. 9:24). Jeśli chodzi o świat, jego grzechy dalej ciążyą na nim.

Zatem jedyną drogą uzyskania przebaczenia za grzechy podczas tego wieku, jest zostanie-ucznikiem; Jezusa. Stąd — jak mówi Apostoł-(Rzym. 8:1) — naśladowcy Jezusa uszli potęg-

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10	
MIESIĘCZNIK	
Sierpień 1988	Nr 391/32 (8)
SPIS TREŚCI	
Dary wynikające z Zesłania Ducha Świętego	
— 1 Kor. 12:1—11.....	114
Wspanialsza droga.....	116
Wielka Pascha króla Ezechiasza — 2 Kron.30:1—13.....	117
Przywrócenie czci Jehowie.....	118
Analogie w duchowym Izraelu.....	120
Mojżesz „nadobnym dzieckiem” — Żyd. 11:23.....	121
Narodzenie i dzieciństwo Mojżesza.....	122
Interesujące pytania i odpowiedzi.....	125
Czas a wieczność.....	125
Miłość doskonała.....	125
Badanie Pism.....	126
Powracanie ludzi z prochu.....	126
„I ZATRĄBIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

pienia ciągle jeszcze pozostającego nad światem. Pismo Święte pokazuje, że Bóg ma inny sposób na traktowanie świata i inny czas dla niego. On będzie zajmował się światem w czasie Tysiącletniego Królestwa Chrystusa (Dz. Ap. 17:31), tak rozpraszając jego ciemność, aby przebaczyć mu i wybawia go od grzechów oraz podnieść do ludzkiej doskonałości. W międzyczasie Bóg tylko członków Kościoła traktuje, jako swoich synów i właśnie Kościół jest tą klasą, o której mówi Apostoł w 1 Kor. 12:1—11.

Klasa Kościoła swoją egzystencję rozpoczęła w dniu zesłania Ducha Świętego. Dlatego też mówimy, że dzień ten wytycza początek najważniejszej ery w sprawach Kościoła. Prawdą jest, że Jezus powołał swoich uczniów i opowiedział im o różnych sprawach w czasie swojej służby. Lecz opuszczając ich, poinformował jednocześnie, żeby czekali i nie zaczęli swojej pracy dawania świadectwa, dopóki we właściwym czasie nie zostaną do tego upoważnieni przez Ojca, w porę upelnomocnieni przez Ducha Świętego (Dz. Ap. 1:3—8). Zatem to będzie ich upoważnieniem, które da im potrzebne kwalifikacje, aby w wieku Ewangelii mogli być rzecznikami i ambasadorami Ojca oraz Syna.

Ojciec nie mógł uznać członków klasy Kościoła za synów przed zesłaniem Ducha Świętego, ponieważ aż do czasu przedstawienia zasługi Chrystusowej na ich korzyść byli oni takimi jak reszta świata — wciąż jeszcze grzeszni i potępieni. Kiedy nastąpiło błogosławieństwo zesłania Ducha Świętego, pokazało ono, że Jezus wstąpił przed oblicze Ojca, który przyjął Go łaskawie, ocenił Jego wielkie, dzieło ofiary i zaakceptował ją, jako zadowalającą za grzechy Kościoła, domowników wiary. Właśnie na podstawie tego przebaczenia grzechów, a także na podstawie poświęcenia się uczniów Bogu i Jego służbie, spłodzenie z Ducha stało -się wówczas ich udziałem.

## DARY DUCHA

Powinniśmy rozróżnić dary Ducha od owoców Ducha. Owoce Ducha Świętego to rozwój serca i charakteru, który następuje szybciej lub wolniej, zależnie od postawy i otoczenia każdej spłodzonej z Ducha osoby. Te owoce Ducha, mówi nam. Apostoł, są dostrzegalne. Są one jawne, takie jak cichość, dobroć, cierpliwość, nieskwapliwość, braterska miłość, bezinteresowna miłość, radość, pokój itd. (Gal. 5:22, 23).

Owoce te muszą być rozwijane w naszych sercach; oznacza to większe lub mniejsze okazywanie ich w naszych słowach i uczynkach jak również w naszych myślach. Im dojrzalszy chrześcijanin, tym dojrzalsze owoce, jeśli nie ma owoców, nie ma także chrześcijanina, gdyż jak Apostoł mówi: „jeśli kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego” (Rzym. 8:9). Lecz ów Duch Chrystusowy i owoce Ducha mogą być mniej lub bardziej zacienione przez słabości ciała i nie wszyscy mogą dostrzec do ja-

kiego stopnia brat, który jest cielesnie słaby, naprawdę bojuje dobry bój przeciwko duchowi tego świata, duchowi przeciwnika i dążeniom własnego ciała.

Tylko Bóg zna serce, zatem my nie możemy sądzić niczego, co dotyczy stopnia wierności. Jakkolwiek możemy i powinniśmy osądzać, czy dostrzegamy lub nie, dobre albo złe owoce u nas samych bądź u innych, którzy utrzymują, iż są naśladowcami Jezusa. Nasz Mistrz powiedział: „Z owoców ich poznacie je; izali zbierają z ciernia grona winne, albo z ostu figi?” (Mat. 7:16). Z pewnością nie! Ciernie i osty są złymi owocami należącymi do złej natury a nie owocami Ducha, owocami Pańskimi, należącymi do nowej natury.

Kiedy nastąpiło zesłanie Ducha Świętego, ci uczniowie, którzy już przyjęli Jezusa, nie byli przygotowani do natychmiastowego objawienia bogatych, dojrzałych owoców Ducha Świętego. Taki rozwój wymaga dni, tygodni, miesięcy, lat. Aż do tego czasu oni byli naturalnymi ludźmi. Zaledwie kilka dni wcześniej Jezus powiedział do nich: „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jako dzieci, żadnym sposobem nie wnikniecie do królestwa niebieskiego” (Mat. 18:3). Jezus spostrzegł że toczyła się między nimi walka o to, kto powinien być największy i że jest to całkowicie przeciwne właściwemu duchowi, którego, oni muszą osiąść, jeżeli ostatecznie chcą być zaliczeni za godnych uczestniczenia w Jego Królestwie. Rozumiemy zatem, dlaczego bracia oczekujący w dniu zesłania Ducha Świętego w górnym pokoju, nie mogli okazać wówczas owoców Ducha. Bardzo było potrzebne im i nam, jakieś objawienie łaski Bożej, aby w ten sposób Bóg pokazał, że Jezus wykonał swoją część w dziele Ojca i że Jego ofiara złożona dla naszej korzyści była przyjemna Ojcu. Bóg zmanifestował to przyjęcie przez obdarowanie poświęconych wierzących pewnymi darami, które w żadnym znaczeniu tego słowa nie były owocami Ducha.

## WYLANIE DUCHA W DZIEŃ PIĘĆDZIESIĄTNICY

Dary te, szeroko rozpowszechnione w pierwotnym Kościele, były cudowne. Ci, co otrzymali dary Ducha, zostali obdarzeni zdolnością mówienia jakimś językiem, którego przedtem nie znali. Drudzy mieli dar tłumaczenia języków obcych, którymi mówili inni; niektórzy o-trzymali dar uzdrawiania, a inni mieli moc czynienia jeszcze innych cudów.

Te dary służyły potrójnemu celowi: (1) Ukazywały one łaskę Bożą i to, że łaska przyszła przez Chrystusa, a zatem dowodziły, że wstąpił On do nieba i że Jego całe dzieło odkupienia zadowalało Ojca. (2) Były one dla ludu dowodami; że Bóg jest z ludźmi posiadającymi owe dary. To wiodło tych, którzy miłowali Boga do zbadania poselstwa przynieszonego przez tych ludzi. (3) Dla uczniów były one zapewnieniem, że postępują właściwą drogą, że Bóg błogosławi im i ich prowadzi.

Wszystkie te doświadczenia, konieczne dla założenia pierwotnego Kościoła, przysłyły w czasie, gdy taka manifestacja była najpotrzebniejsza. Pierwotny Kościół nie mógł kroczyć, jak my, wiarą. Ponieważ nie posiadał Biblii, potrzebował w odpowiedniej mierze „widzenia”, co też zostało mu dane. Nie miał on od Boga żadnych innych instrukcji oprócz tych, które otrzymał dzięki tym przewodom.

Święty Paweł wyjaśnia tę sprawę w 1 Kor. 12:1—11. Kiedy członkowie Kościoła zbierali się, jeden z nich mógł mówić jakimś nieznanym językiem. Inny spośród obecnych wstawał i mocą nie pochodzącą od niego tłumaczył obcy język, używany przez mówiącego „językami”. To przyciągało braci każdego dnia, a szczególnie w pierwszy dzień tygodnia. Bracia pragnęli społeczności i instrukcji. Otrzymywali je więc wskutek Boskiego kierownictwa ze względu na posłannictwo dostarczane w nieznanym, a następnie tłumaczonych językach.

A zatem Bóg ich nauczał za pomocą jedyne go sposobu, w jaki mogli oni otrzymać w tym, czasie instrukcje. Był to sposób bardzo różniący się od obecnego, przy pomocy którego Bóg daje wskazówki swojemu ludowi lub instruował go od czasów Apostolskich. Taka instrukcja nie jest już potrzebna, a zatem nie jest już więcej dawana (1 Kor. 13:8). Zamiast niej, posiadamy coś o wiele lepszego. Mamy Ewangelie i Objawienie z zapisem słów naszego Pana, przypowieści, niejasne wypowiedzi itd. Mamy listy Nowego Testamentu zawierające komentarze natchnionych Apostołów na temat pism .Starego Testamentu oraz prorocstwa Starego Testamentu, o których święty Piotr oświadcza: „której [mowy prorockiej] pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, ażby dzień oświatnął” (2 Piotra 1:19).

### NASZE DOŚWIADCZENIE JEST LEPSZE

Człowiek Boży uzbrojony w pomoce dostarczone przez Boga, jak oświadcza święty Paweł, może być „ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony” (2 Tym. 3:17). Przez te przewody Święty Duch Boży podaje instrukcje Kościołowi. Lecz dary Ducha były potrzebne w dniu zesłania Ducha Świętego. Zamiast tamtych darów, mamy obecnie owoce Ducha jako dobry sprawdzian tego, czy mamy łaskę Bożą, jak również sprawdzian naszego postępu na tej dobrej drodze. Wraz z dalszym oświeceniem Pan wymaga od nas więcej niż wymagał od wczesnego Kościoła, chce abyśmy chodzili bardziej wiarą niż widzeniem.

Święty Paweł wskazuje, iż te wszystkie różnice w manifestacjach Ducha Świętego nie oznaczały różnych duchów, ale jednego Ducha, działającego w całym Kościele i mającego jeden cel — zbudowanie go jako różnych członków w jedno Ciało Chrystusa. Apostoł mówi: „I różne są sprawy, ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich ... jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości, a drugiemu mowa umiejętności przez tegoż Ducha; A dru-

giemu wiara w tymże Duchu, a drugiemu dar uzdrawiania w tymże Duchu, a drugiemu czynienie cudów, a drugiemu prorocstwo, a drugiemu rozeznanie duchów. A drugiemu rozmaite języki, a drugiemu wykładanie języków”.

Święty Paweł wielokrotnie przedstawia tę jedność Kościoła, jedność jednych z drugimi i z Panem, ich Głową. Pokazuje on, że różne dary umożliwiły różnym członkom Ciała współpracę dla ich wspólnego: dobra i budującego wpływu, a także umożliwiły budowanie się w przygotowywaniu do chwalebnej służby w nadchodzącym Królestwie. Apostoł powiada, że tak jak ludzkie ciało jest jedno, lecz posiada wiele członków, a wszystkie są pod kontrolą głowy, tak też jest z Ciałem Chrystusowym. Kościół był zorganizowany jako jedno Ciało, lecz złożony z wielu członków pod kontrolą Głowy, Jezusa, działającej przez Ducha Prawdy, Słowo Prawdy i przez Boskie opatrności.

Istotą organizacji Kościoła nie było nawrócenie świata, ale zbudowanie siebie i przygotowanie do przyszłej służby. Tą przyszłą służbą ma być błogosławienie świata. Zanim jednak służba światu mogłaby być właściwie rozpoczęta niezbędne, było, aby Kościół jako taki był rozwinięty, doświadczony, uznany przez Boga i wyniesiony do chwały przez uczestniczenie w Pierwszym Zmartwychwstaniu.

### WSPANIALSZA DROGA

Święty Paweł w 1 Kor. 12 dalej mówi, w jaki sposób powinni współpracować różni członkowie Ciała, jak uwzględniać wzajemne niedoskonałości, jak znosić uchybienia i słabości drugich i jak starać się tylko o dobro Ciała jako całości. W Ciele Chrystusowym, Kościele, nie powinno być schizm, podziałów, sekciarstwa, a wszyscy członkowie powinni mieć dla siebie nawzajem tę samą miłość. Sekciarska miłość i sekciarska pycha nie powinny być znane. Ponadto, jeśli któryś z członków cierpi, wszyscy powinni odczuwać współczucie. Apostoł wykazuje, że Bóg umieścił w tym samym Ciele różnych członków: najpierw Apostołów, potem drugorzędnych proroków {nauczycieli Kościoła powszechnego, którzy nie byli Apostołami}, po-trzecie innych nauczycieli (w kościołach lokalnych), potem dary uzdrawiania, różnorodność języków, pomocników. Nie wszyscy otrzymali ten sam urząd, lecz każdy z nich miał obowiązek starać się o wierne używanie talentów, które posiadał — a używając tych darów mieli oni poszukiwać najlepszych osób, które byłyby zdolne je praktykować.

Następnie Apostoł dodaje: „a ja wam jeszcze zaniejszą drogę ukazę”, jeszcze lepszą-niż którykolwiek z tych darów. Rozwijając dalej tę myśl (w rozdziale 13) Paweł oświadcza, że ktoś może posiadać owe dary, a jednak całkowicie zaprzepaścić swoje poświęcenie. Udoskonalanie owoców Ducha było niezbędne, nawet w przypadku posiadania tych darów. Bo chociaż mielibyśmy dar proroczy, rozumieli wszystkie tajemnice i posiadli wszelką wiedzę oraz całą

wiarę, a nie rozwinęlibyśmy miłości — wielkiego owocu Ducha — bylibyśmy niczym. Co więcej, oświadcza on (w. 8), że dary mówienia językami itp., przeminą, ale owoce Ducha będą trwać wiecznie. (Więcej informacji można znaleźć w naszej broszurce Dar języków). Zatem, rozważając o błogosławieństwach wy-

plywających z zesłania Ducha Świętego ważne jest, abyśmy pamiętali, że bez owoców Ducha bylibyśmy niczym i nie mielibyśmy udziału w chwalebnym Królestwie Mesjasza, na które czekamy i o które modlimy się „Przyjdź Królestwo Twoje; bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. BS '78, 36.

## JAK CZYTASZ?

Łuk. 10:16

Przeczytać księgę Biblią zwaną to jedno,  
Czytać, uczyć się, czynić to trafić w sedno.  
Można ją czytać przyjemność mając na względzie,  
Można z nadzieją, że Prawdę zdobędziesz.

Lektura Biblii jest czasem nauką czytania,  
Bez pasji poznawczej, jej treści badania.  
W tygodniu raz jeden ją czyta niektóry,  
Bo trzeba, lecz w niej nie szuka pomocy z góry.

Czytając Biblię niektórzy nie dbają,  
Jak ją czytają lub gdzie czytać mają.  
Inni szukają w Biblii po swojemu,  
Jak żyli ludzie tysiąc lat temu.

Jedni czytają, aby wzrastać w sławie,  
W dysputach by zabrznieć od innych ciekawiej.  
Drudzy, widząc sąsiadów Biblii zajętych czytaniem,  
Sprawdzić chcą, ile czasu takie wymaga zadanie.

Część ludzi ją czyta, bo cudów łakoma;  
Jak Iwa Dawid zabił, niedźwiedzia pokonał.  
A inni czytać próbują, raczej udają,  
Bo innych książek w swym domu nie mają.

Niektórzy, nie mając powodu żadnego,  
Czytają tę Księgę z przypadku czystego  
I choć z uwagą czytają niezwykłą,  
Zbiór myśli sprzecznych znajdują w niej tylko.

Niejeden przez ojca czyta okulary  
T widzi rzecz tak, jak widział ojciec stary.  
Niektórzy za Reada lub Scotta idą wykładem,  
Myśląc, że z nich pomylić nie mógł się żaden.

Niektórzy swych wierzeń podstawy szukają.  
Ci mało pojmują, choć dużo czytają.  
I każdy wers przez nich użyty jest śmieie,  
By w zgodzie pozostał z najwyższym celem.

Jedni czytają, by miłość poznać Bożą,  
Inni odwrotny obraz Boga tworzą.  
Wielu czytając, tak mi się zdaje,  
Zamiast przyjmować jej nauki, daje.

(Poems of Dawn, str. 8)

## WIELKA PASCHA KRÓLA EZECHIASZA

(2 Kron. 30:1—13)

„Dajcie rękę Panu, a pójdźcie do świątynicy jego”.

WIDZENIE proroka Izajasza i danie mu po leceniu, aby ogłosił upadek Izraela, nastąpiło „roku, którego umarł król uznasz” (Iz. 6:1). Niepobożny król Achaz objął tron Judei po Uzjaszu i Joatamie i rządził niepobożnie lekceważąc Boga i Jego prawo przez szesnaście lat

(2 Kron. 28:1). Jak się jednak okazało, Achaz miał wspaniałą żonę Abi (2 Kron. 29:1), która starannie wychowała swego syna Ezechiasza, przygotowując go dla królestwa, i w rezultacie pod wieloma względami stał się on władcą godnym naśladowania i wiernym sługą Boga.

Przypuszcza się nawet, że Izajasz, który był spokrewniony z rodziną królewską, wychowywał Ezechiasza i pomagał we właściwym ukierunkowaniu procesów jego myślenia i postępowania.

Fakt, że tak dobry syn mógł wywodzić się z tak złego ojca jest dowodem, iż dzięki Boskiej opatrności niekoniecznie musimy dziedziczyć złe cechy swoich przodków. Chociaż nie jesteśmy w stanie pokonać ich całkowicie (i nikt z rasy Adama nie może mieć nadziei, że przez własne usiłowanie i ćwiczenie osiągnie doskonałość), to niemniej widzimy, że korzystne warunki, religijne wychowanie itd., prowadzą do ogromnej poprawy u tych, którzy są przez nie właściwie ćwiczeni.

I tu otrzymujemy pewną sugestywną aluzję względem metod, jakie Jehowa zastosuje błogosławiąc świat i podnosząc go w czasie rozwijania ziemskiej części królestwa w Tysiącleciu. Rodzina ludzka nie jest w stanie sama podnieść się z upadku, w jakim się znalazła, z powodu krótkiego życia i powszechnie panującego zła, dlatego też moc, która podniesie ludzkość musi pochodzić z zewnątrz i nie podlegać skażeniu upadkiem Adama. Co więcej, pod warunkami Boskiego wyroku, kara za grzech człowieka — śmierć — musi być zniesiona, musi być zapłacona za człowieka, zanim on mógłby być całkowicie uwolniony od jej potępienia i słabości. Odkupienie ludzkości przez Jezusa już zostało dokonane. Wyzwolenie z grzechu i jego następstw — deprawacji religijnej, umysłowej, moralnej i fizycznej — jest zadaniem przyszłości, możliwym do wykonania dzięki wielkiej okupowej ofierze Chrystusa.

Co za wspaniała myśl, iż właśnie Jezus, który odkupił rodzaj ludzki i został bardzo wyniesiony w mocy i wielkiej chwale, wkrótce użyje tej mocy dla dobra człowieka — dla podniesienia do sprawiedliwości i doskonałości każdego, kto ze wszystkich narodów ziemi zechce przyjąć Jego łaskę (Obj. 22:17). Podnoszenie z upadku odbywać się będzie według pewnych określonych zasad, mianowicie: nauczania, próbowania, karania za przewinienia i naprawiania według wymogów sprawiedliwości, w czym każda osoba będzie zobowiązana współdziałać, aby mogła zdać sobie sprawę z osiągnięcia pełnego „naprawienia [restrykcji] wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków (Dz. Ap. 3:19—21).

### PRZYWRÓCENIE CZCI JEHOWIE

O tym, że Ezechiasz był już dobrze poinformowany i zupełnie poświęcony Bogu w czasie, gdy zmarł jego ojciec a sam zaczął panować, świadczy fakt, iż natychmiast, w pierwszym, miesiącu swego panowania (2 Kron. 29:3), rozpoczął wprowadzanie reform podobnych w charakterze do opisanych w naszej lekcji — od przywrócenia zwyczaju oddawania czci Jehowie, jako ustalonego przez Boga. Gdyby Ezechiasz nie był poświęcony Panu a posiadał jedynie właściwe nastawienie w swoim sercu, doj-

ście do władzy miałyby na niego przeciwny, wpływ i doprowadziłyby go do samozadowolenia oraz próżności.

Pierwszym publicznym dziełem Ezechiasza było otwarcie i przygotowanie świątyni Pańskiej, która od lat pozostawała zamknięta i zaniedbana i w której nagromadzono wiele śmieci itp. Król powołał sobie do pomocy odpowiednich do tej pracy pomocników — powołane przez Boga pokolenie Lewiego. Oczyszczenie świątyni przebiegało według prawa Mojżeszowego i pierwszą czynnością po zakończeniu: pracy było złożenie wielkiej ofiary za grzech.

Król Ezechiasz posiadał szerokie horyzonty; wydał on specjalne zarządzenia, aby Paschę obchodzono nie tylko na rzecz dwóch pokoleń Judy, ale również na rzecz ich odłączonych braci „wszystkiego Izraela” (2 Kron. 30:1, 5).. On właściwie rozumiał, że wszystkie pokolenia Izraela stanowiły dotąd pod pewnymi względami jedność, mianowicie, w tym znaczeniu, iż Boskie obietnice były uczynione całemu nasieniu Abrahamowemu; dlatego też ktokolwiek ze wszystkich pokoleń uznałby Jehowę i szukał Jego łaski zostałby uznanym za brata Izraelitę.

Był to czas święta Paschy, które odbywało się dla upamiętnienia Pańskiego wybawienia Izraela z Egiptu, stanowiącego typ na wybawienie duchowego Izraela z niewoli grzechu i szatana, a także ostatecznego wybawienia z niewoli szatana wszystkich tych, którzy miłują sprawiedliwość i pragną służyć Panu w czasie całkowitego obalania szatana w małym okresie. Postanowiono, iż owego roku święto Paschy będzie prawidłowo obchodzone. Bo chociaż, jak o tym wiemy z opisu, obchodziła je widocznie niewielka liczba Izraelitów, jednak powszechny nieporządek religijny sprawiał, że nie obchodził tego święta cały naród a nikt nie przestrzegał wszystkich szczegółów związanych ze świętem.

Tym razem król zdecydował, że należy przywrócić jego prawidłowe obchodzenie, poprzedzone wszystkimi właściwymi przygotowaniem zalecanymi przez Zakon, odnoszącymi się do oczyszczenia ludu {2 Moj. 12:15—20) i wyrzucenia z domów wszelkiego kwasu (symbolu grzechu). Tym sposobem, przynajmniej w figurze, typicznie, lud był uświęcony, aby mógł odpowiednio obchodzić swoje święto. Ale wszystko to wymagało czasu — należało wydać dekrety, pobudzić gorliwość ludu, który miał wykonać te wszystkie prace, symbolizując świętość Panu i odłączenie się od grzechu. Ponieważ lud był skalany, pozostawało zbyt mało czasu, aby wszyscy zdążyli się przygotować do obchodzenia Paschy we właściwym; dniu, tj. czternastego dnia pierwszego miesiąca (2 Moj. 12:6) i dlatego obchodzono święto czternastego dnia drugiego miesiąca — jak Pan na to dozwolił (4 Moj. 9:10, 11).

### ODEZWA DO CAŁEGO IZRAELA

To samo usposobienie umysłu i serca, które cechowało zarządzenia Ezechiasza dotyczące Paschy i zastosowania jej do całego Izraela, opa-

nowało go i doprowadziło do tego, że pragnął reformacji nie tylko dwóch pokoleń znanych jako Juda, lecz także dziesięciu pokoleń odłączonych braci znanych jako Izrael. Stosownie do tego, specjaliści posłańcy zostali wysłani z Beerseba, miasta najbardziej wysuniętego na południe ziemi Izraela, w celu publicznego zaproszenia wszystkich Izraelitów z każdego pokolenia, aby przywrócili oni zwyczaj oddawania czci Jehowie, a szczególnie, aby z okazji tego święta przyszli do Jeruzalem. System pocztowy wówczas jeszcze nie istniał, jak to jest obecnie, dlatego przedsięwzięto specjalne kroki i powołano posłów, by roznieśli zaproszenia.

Zaproszenie króla Ezechiasza na święto Paschy przyszło w najbardziej odpowiednim czasie, ponieważ prorocstwo Izajasza mówiące o zabranii Izraela do niewoli już było w toku. W tym właśnie czasie dziesięć pokoleń płaciło haracz Asyrii i rzeczywiście rozpoczęło się przesiedlanie wielu ludzi. Tym sposobem przygotowane zarządzenie Jehowy służyło zwróceniu uwagi każdego, kto był „prawdziwym Izraelitą” na fakt, że niewola Izraela była karą za odrzucenie Jehowy, a jednocześnie zaproszenie to miało zachęcić tych, którzy posiadali wiarę i gorliwość do przywrócenia zwyczaju oddawania czci Bogu.

Krótko mówiąc, listy króla Ezechiasza stanowiły napomnienie, aby nie zapominać o przeszłości i nawrócić się do Jehowy: „I nie bądźcie jako ojcowie wasi, i jako bracia wasi, którzy wystąpili przeciwko Panu, Bogu ojców swoich: i podał ich w spustoszenie, jako sami widzicie ... dajcie rękę Panu, a pójďte do świątyni jego ... a odwróci się od was gniew popędliwości jego” (2 Kron. 30:7, 8).

Napomnienie to zawierało sugestię, nie tylko obecnego wybawienia, lecz również powrotu ich braci, których już deportowano. Lecz w północnej części królestwa wyśmiano posłów, którzy roznosili te listy (w. 10). Im ktoś bardziej oddalił się od Boga, tym bardziej był pyszny i próżny, jak to zwykle bywa. Bez wątplenia to właśnie owa pycha w dużej mierze doprowadziła ich do zniszczenia, jako narodu.

Wszyscy, którzy są w harmonii z Bogiem są pokorni i tylko ci przyjmują chwalebne Pańskie posłannictwo z uznaniem i miłością, dobrze też traktują sług, którzy je przynoszą. Dostrzegamy również, że ich posłuszeństwo w takich warunkach świadczy o znacznej wierze i poświęceniu Jehowie, bowiem zarówno oni sami jak i wysłańcy, którzy ich zapraszają, znajdują się w pogardzie i stają się przedmiotem szyderstw niewierzących mas.

## ODPOWIEDŹ NA ZAPROSZENIE

Choć niewielu, a jednak jak podaje opis, dość znaczna liczba Izraelitów upokorzyła się i przyszła z pokoleń Asera, Manasesa i Zabulona (w. 11) i, oczywiście, otrzymali błogosławieństwa jakimi Bóg obdarza tych, którzy się upokarzają i pozostają posłusznymi. Obok tej

wzmianki znajdujemy inną, iż również przyszło „wielu” z pokolenia Efraima, Manasesa, Isaschara i Zabulona (w. 18). W ten sposób, co najmniej pięć z dziesięciu pokoleń prezentowało się mniej lub bardziej liczebnie, a z pozostałych dwa już były w niewoli — Ruben i Gad. Ponadto pamiętajmy, iż niektórzy Izraelici z dziesięciu pokoleń wcześniej sprzymierzili się z królestwem Judy, ze względu na panujące w ich własnej ziemi bałwochwalstwo i lepsze możliwości religijne w królestwie Judy (2 Kron. 15:9).

Wydaje się, że w całej Judei zaproszenie do wzięcia udziału w święcie Przejścia zostało dobrze przyjęte: „W Judzie też już była ręka Boża, gdy im dał serce jedno, aby czynili rozkazanie królewskie i książąt, według słowa Pańskiego” (w. 12). W konsekwencji zebrało się tego roku niezwykle wielkie zgromadzenie w Jeruzolimie. Opis podaje, że od czasów króla Salomona, tj. od przeszło dwustu pięćdziesięciu lat nie obchodzono święta Przejścia tak jak wtedy. Święto obchodzone było z wielką radością i zadowoleniem, ze śpiewem i sławieniem Boga. Lud był tak zaangażowany w swym religijnym zapale, że na jego propozycję tygodniowe oddawanie czci i chwały rzeczom świętym w czasie Paschy, przedłużono o następny tydzień (w. 21—26).

W tym miejscu odbiegniemy na chwilę od naszego tematu, aby zwrócić uwagę na fakt, że w tamtym wczesnym okresie prawdziwi, wierni Izraelici z królestwa dziesięciu pokoleń zgromadzili się w dwupokoleniowe królestwo. Później, gdy pokolenie Judy znalazło się w niewoli, nie było już możliwości śledzenia dalszego podziału Izraela. Wydany przez Cyrusa dekret pozwalający na powrót z niewoli, pominął wszelkie podziały i odnosił się do całego Izraela (Ezdr. 1). Wierni ze wszystkich pokoleń, którzy powrócili, byli łącznie uznani za Izraela i tak odnosi się do nich Biblia. (Zajrzyj do konkordancji i sprawdź zapiski Nowego Testamentu mówiące o Izraelu). To właśnie resztki Izraela a nie jedynie Judy zostały zgromadzone dzięki szczególnej łasce przymierza Boskiego w wieku Ewangelii, podczas gdy pozostali byli „zaślepieni” i odtrąceni od obietnic tego przymierza, aż do chwili zakończenia selekcji „wybranych” wieku Ewangelii, tj. duchowego Izraela (patrz Rzym. 11:7, 25—32).

Jednocześnie odnowienie prawdziwej religii zapoczątkowanej przez Ezechiasza nie zakończyło się obchodzeniem tej Paschy. Ono napełniło lud gorliwością w oddawaniu czci Panu, gorliwością w hojnym wspieraniu kapłanów i Lewitów, utrzymywaniem ofiar itd., lecz także doprowadziło ono do silnego ruchu przeciwko każdej formie bałwochwalstwa w całej Judei, rozprzestrzeniając się nawet na ziemie należące do dziesięciu pokoleń. W rezultacie, nastąpiło ogólne zniszczenie bałwanów tej ziemi oraz zburzenie wyżyn nieprzyzwoitości, poświęconych rozwiązłemu czczeniu Baala itp. Wynik tego właściwego nawrócenia się ludu do Boga przyniósł jemu i ich królowi wiele błogosławieństw doczesnych, zgodnie z Bożym przy-



mierzni uczynionym z tym narodem. Król i lud stali się bardzo bogaci, a ich dziesięcina i ofiary dla Pana były nie tylko wystarczające na utrzymanie kapłanów i Lewitów, ale jeszcze wiele ponad to pozostawało — trzeba było zbudować magazyny na ich przechowywanie (2 Kron. 31).

### ANALOGIE W DUCHOWYM IZBAELU

Rozpatrzmy następujące analogie występujące w duchowym Izraelu:

(1) Wszelka prawdziwa religia identyfikuje się z porządkiem i czystością, jak nam oznajmia Apostoł, mówiąc „A jeśli kto gwałci Kościół Boży, tego Bóg skazi” (1 Kor. 3:17). Odpowiednio do tego możemy powiedzieć, że każdy, kto próbuje oczyścić Świątynię Bożą i przyprowadzić ją do harmonii z Boskim porządkiem, będzie obecnie błogosławiony, tak jak Ezechiasz i jego królestwo. Powinniśmy jednak pamiętać, że nagrody obiecane duchowemu Izraelowi są duchowymi, a nie doczesnymi, błogosławieństwami.

Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, zgromadzenie Pańskie w obecnym czasie może być uważane za Jego symboliczną Świątynię, chociaż prawdziwą Świątynią jest zwycięski Kościół. Niemniej, właściwe jest stosowanie tej lekcji również do serca każdego z nas, ponieważ, jak to zaznacza Apostoł, każdy chrześcijanin jest Świątynią Ducha. Z tego też powodu Kościół zazwyczaj może być słusznie traktowany, jako Świątynia Ducha, poświęcona i oddana Panu.

Tak więc, każdy pojedynczy chrześcijanin, usprawiedliwiony i uświęcony przez wielką ofiarę pojednania naszego Najwyższego Kapłana, powinien zachować siebie (i, o ile to możliwe, wszystkim innym związanym z nim i przesiąkniętym tym samym duchem) od wszelkiego skażenia światowością, aby w ten sposób otrzymać Pańskie błogosławieństwo w sprawach duchowych. Wszystek lud Pański musi pamiętać o potrzebie oczyszczania się z brudu światowości, i to nie tylko z przeszłego, ale też i z tego, który teraz istnieje w świecie. Pamiętajmy na słowa Apostoła: „Oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyły ciała i ducha, wykonując poświęcenie w bojaźni Bożej” (2 Kor. 7:1).

Jednak nie wystarczy dokonanie samego oczyszczenia, trzeba je jeszcze przeprowadzić zgodnie z Boskimi zarządzeniami. Tak jak Ezechiasz, kapłani i Lewici byli oczyszczeni i poświęceni „według prawa Mojżeszowego”. Mojżesz był pośrednikiem przymierza między Bogiem i Izraelem. My, którzy należymy do domu synów, mamy się również starać oczyszczać i uświęcać w ścisłej zgodności z prawem Chrystusa, Pośrednika Przymierza Nowego.

Tak jak pod Przymierzem Zakonu należało przestrzegać formalnego rytuału, tak w wieku Ewangelii należy przestrzegać pewnych form wiary, słuchać „zdrowej nauki” i być posłusznym. Nasze oczyszczanie nie odbywa się przez

krwem cielców i kozłów, lecz przez zasługę, drogocennej krwi Chrystusa, który nie domaga się zemsty na nas za Jego śmierć, lecz przeciwnie woła o miłosierdzie, wybaczenie i łaskę dla wszystkich, którzy przez Niego przychodzą do Ojca.

(2) Jest też lekcja dla nas w szerokiej koncepcji Ezechiasza o powszechnym obchodzeniu święta Paschy przez wszystkich Izraelitów. Ci zaś, którzy wykazaliby chęć wzięcia udziału w uczczeniu Pana, mają być uważani za braci i zachęcani do tego. Posiadanie przez Ezechiasza rozległej, bogatej wiedzy biblijnej, dotyczącej opisanych wydarzeń nie było wystarczające. Jego obowiązkiem i przywilejem było upewnienie się, czy pomiędzy prawdziwym ludem Pańskim a zarządzeniami dotyczącymi czczenia Boga w Jego domu, świątyni, nie było żadnych rozdzielających barier.

Podobnie duchowi Izraelici powinni sobie uświadomić, że wszyscy „prawdziwi Izraelici” stanowią jedno w Jezusie Chrystusie i wszyscy mają być oceniani i traktowani jako prawdziwi Izraelici, którzy ufają drogocennej krwi Chrystusa jako wielkiej okupowej ofierze za grzechy i poświęcają się Panu na służbę. Takie powszechne uznanie charakteru chrześcijanina, w co z zadowoleniem wierzymy, wzmacnia się w ostatnim stuleciu. Ale jest jeszcze wiele do zrobienia w tym względzie: należy znieść wszelkie sekciarskie przeszkody, obalić sekciarskie nazwy i wierzenia, a prawdziwi chrześcijanie (wszyscy, którzy ufają w drogocenną krew Chrystusa i są całkowicie poświęceni Panu winni być posłuszni instrukcjom Jego słowa, tak jak najlepiej potrafią je zrozumieć) powinni przebywać razem i być jednym ludem bez; innych różnic ponad to, że jedni osiągnęli większą wiedzę i wyższy stopień poświęcenia niż inni — wszyscy jednak powinni starać się dojść do pełnego wzrostu w Jezusie Chrystusie (Efez. 4:13).

(3) Powinniśmy także wyciągnąć lekcję z faktu, że takie posłannictwo o prawdziwej społeczności prawdziwych Izraelitów, a według obietnic Boga wszystkich bez względu na wierzenia i podziały, nie zdobyłoby obecnie popularności, tak jak i nie było ono popularne wśród wielu w tamtych czasach. Teraz, jak i wtedy, większość jest skłonna wyszydząć i traktować tych, którzy propagują prostotę, jaka przejawia się w Jezusie Chrystusie, o czym, uczy Pismo Święte i było początkowo praktykowane we wczesnym Kościele, za entuzjastów i wizjonerów. Pomimo tego, teraz, jak i kiedyś, niektórzy bywają przyciągnięci przez, jak to sobie uświadamiają, właściwą nowinę — przez Prawdę. Nie wątpimy, że wielu innych usłyszy tę nowinę, lecz nie będzie miało odwagi postępować według jej wskazówek, tak jak to się niewątpliwie działo z niektórymi w Izraelu. Jednakże pewna część ze wszystkich prawie sekt, wiar i grup będzie przyciągnięta. I okaże się, że będą to ludzie cisi, gotowi i chętni upokorzyć się. Pyszni natomiast będą popierać sekciarstwo zabiegając o związane z tym honory i stanowiska, ale ci nie otrzymają specjalnych



błogosławieństw Boskich. „Błogosławieni cisi”.

(4) Prawdziwe odrodzenie się uczuć religijnych względem Boga, uczczenie Go w „ozdobie świątobliwości” i w zgodzie ze wskazówkami Jego Słowa, kojarzy nam się teraz, jak i w czasach Ezechiasza, z powszechnym obalaniem bóstw. O! jakże wiele jest wokoło bóstw, które lud Pański gorliwie powinien obalać. Bóstwa te mają wiele różnych form i cech, lecz jeden wspólny charakter. Jednym z tych bóstw, przed którym tysiące za tysiącami padają twarzą na ziemię jest Sekciarstwo, innym Pieniądz, następnie Żądza, dalej Samolubna Ambicja, innym Pycha, innym Wygoda, i ogólnie, istnieje ich cały legion o wspólnej rodzinnej nazwie — Samolubstwo.

Każdy, kto przez odkupienie przeszedł do stanu usprawiedliwienia przez wiarę i pełne poświęcenie się Panu przez odkupienie w Jezusie Chrystusie, każdy, kto czci Pana w „ozdobie świątobliwości” łatwo sobie uświadomi obrzydliwy charakter tych bóstw, które wielki przeciwnik zsyła każdemu przez grzech, abyśmy się im kłaniali i je czcili. A proporcjonalnie do naszej gorliwości w służbie dla Pana, proporcjonalnie do miary Jego Ducha w naszych sercach, my sami będziemy z zapałem trzymać się z dala od tych bóstw, doprowadzając nie tylko słowa naszych ust i czyny naszego życia, lecz także wszelkie nasze myśli w poddanie woli Boga w Jezusie Chrystusie (1 Jana 5:21; 2 Kor. 10:5). BS '80, 20

## PSALM

1. Alleluja. Chwalcie Pana w Jego świątyni, chwalcie Go na firmamencie Jego mocy.
2. Chwalcie Go dla czynów Jego potęgi, chwalcie Go wedle Jego niezmiernej wielkości.
3. Chwalcie Go dźwiękiem rogu, chwalcie go na harfie i lirze.
4. Chwalcie Go bębniem i tańcem, chwalcie Go na strunach i fletniach.
5. Chwalcie Go na cymbałach dźwięcznych, chwalcie Go na cymbałach gromkich.
6. Wszystko, co oddycha, niechaj chwali Pana! Alleluja.

Psalm, 150

## MOJŻESZ „NADOBNYM DZIECKIEM”

*„Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej” (Przyp. 22:6).*

**P**RZECIĘTNE dziecko nie rodzi się Mojżeszem i żadne ćwiczenie nie uczyni go równym jemu jako dojrzałemu mężczyźnie. Wszystko, co tu powiemy, pozostaje w zgodzie z Przyp. 22:6, nie mamy bowiem nic przeciwko tym słowom; niemniej podwaliny przyszłej wielkości muszą być tworzone jeszcze przed narodzinami. Wielu ludzi popełnia poważny błąd — błąd popierany przez fałszywe przesłanki teologiczne — sądząc, że każde dziecko jest szczególnym tworem Boga. Oznacza to, że jeżeli dziecko jest upośledzone umysłowo, Bóg jest za to odpowiedzialny, a jeżeli dziecko jest dobrze rozwinięte pod względem umysłowym i fizycznym, jest to także jedynie Jego zasługą. Pismo Święte mówi coś całkiem odmiennego, tzn., że wszystkie dzieła Boże są doskonałe (5 Moj. 32:4) — że Adam jest dziełem Boga, ale Bóg nie jest odpowiedzialny za defekty i niedoskonałości, które w mniejszym lub większym stopniu niszczą każdego członka naszego rodzaju. W pewnym sensie, oczywiście, wszystko, co posiadamy, chociaż niedoskonałe, pochodzi od Boga, skoro to On właśnie jest auto-

rem wszelkiego życia i pośrednio naszym Stwórcą (2 Moj. 4:11).

Jak tłumaczy Pismo Święte nasze ułomności są rezultatem grzechu Adamowego, a naturalnym skutkiem grzechu jest kara śmierci ciężąca nad ludzkością podlegającą prawu dziedziczenia. Wszyscy jesteśmy zrodzeni w grzechu, ukształtowani w niesprawiedliwości, a nawet w grzechu poczęci (Ps. 51:7). Ale nie wszyscy urodziliśmy się w tym samym stopniu degradacji. Chociaż upadli rodzice nie mogą wydać na świat doskonałego potomstwa, mogą oni natomiast, i czasem to się im udaje, rodić potomstwo lepsze niż są sami. Jest to udowodnione przez prawo natury, które ma wpływ na stan umysłowy rodziców, szczególnie zaś matki będącej w ciąży (matka, bowiem zawsze jest podatna na umysłowe i moralne wpływy ze strony swego męża lub innych osób, bez względu na to czy są to dobre, czy też złe wpływy).

Zgodnie z tym Boskim prawem, rodzice pozostają w znacznym stopniu odpowiedzialni za wydatne cechy charakteru swoich dzieci. Gdyby ta sprawa była dokładniej zrozumiana i peł-

niej oceniona przez rodziców, wynikiem byłaby wielka poprawa naturalnych zalet rodzących się dzieci. Mąż powinien dążyć do stworzenia swojej żonie przed narodzinami dziecka jak najlepszych warunków, które sprzyjałyby rozwojowi więzi emocjonalnych i najwyższych uczuć oraz aspiracji. Żona natomiast powinna współdziałać z nim kierując swe zainteresowania ku dobrym, szlachetnym, czystym i wartościowym rzeczom w duchu cichości. W rezultacie prawdopodobnie narodzone dzieci byłyby bardziej podobne do Mojżesza w szlachetności charakteru, włączając w to pokorę, niż do większości.

Jednakże to, co powiedzieliśmy nie ma na celu zachęcania do płodzenia potomstwa przez poświęcony lud Pański, żyjący przy końcu tego wieku. Spłodzone i urodzone z ciała pozostanie ciałem, podczas gdy to, co jest spłodzone i zrodzone z Ducha jest duchowe {Jana 3:6}. Dzieci Boże w Jezusie Chrystusie mają większą i poważniejszą pracę do wykonania niż powoływanie do życia, gdyby to było możliwe, nawet doskonałych dzieci. Mają oni przywilej współpracy z Bogiem w rozwijaniu większej liczby dzieci Bożych i, podobnie jak nasz Pan i Apostołowie, wolą oni ten najwyższy ze wszystkich przywilejów. Nie oznacza to, że podważamy wagę słów Apostoła „Uczciwe jest małżeństwo między wszystkimi”, ale też razem z nim powtarzamy, że dobrze czyni ten, kto zawiera związek małżeński, jednak lepiej czyni ten, kto tego nie robi (1 Kor. 7:38; Żyd. 13:4). W związku z tym zaznaczamy raz jeszcze, że dobrze czyni ten, kto wychowuje dzieci w jak najlepszy sposób, ale lepiej czyni ten, kto współpracuje z Bogiem, powołując do istnienia dzieci Boże.

## NARODZENIE I DZIECIŃSTWO MOJŻESZA

Nasze wiadomości dotyczące narodzin i dzieciństwa Mojżesza są bardzo skąpe. Wiemy, że jego ojciec nazywał się Amram, co oznacza szlachetny lud. Jego matka nazywała się Jochabeda, co oznacza Jehowa jest chwalebny (2 Moj. 6:20). Chociaż byli oni Żydami, którzy jako naród pozostawali w zależności od Egipcjan, imiona ich sugerują, że członkowie tej rodziny wywodzący się z pokolenia Lewiego, byli uczuciowymi, moralnymi, religijnymi i szlachetnymi we właściwym tego słowa znaczeniu. Potwierdzenie tego znajdujemy w słowach Apostoła, który oświadcza, że działali oni zgodnie ze swoją wiarą {Żyd. 11:23}.

Władcy egipscy nowej dynastii bali się, że szybki przyrost naturalny Żydów ostatecznie mógłby oznaczać, iż staną się oni rasą dominującą lub, w przeciwnym razie, zechcą odejść — co rzeczywiście Żydzi zamierzali uczynić zgodnie z tradycją, którą bardzo szanowali, i która informowała ich o okresie pobytu w Egipcie i o Boskiej obietnicy ostatecznego wyzwolenia narodu przez działanie Jego mocy.

Egipcjanie nie chcieli pozbyć się narodu żydowskiego, który zademonstrował swoją skuteczność jako siły roboczej i był pożyteczny dla Egipcjan. Nie chcieli też oni wyrzucić czy

pozabijać Żydów. Życzyli sobie tylko, aby przyrost naturalny Żydów nie był taki szybki, i aby zatrzymać ten fenomenalny rozwój podejmowano różne środki, jednak żadne nie były dość skuteczne. Ostatecznie środkiem represji stał się dekret, aby wszystkie żydowskie dzieci rodzaju męskiego, były pozbawiane życia. Widocznie intencją było czasowe ograniczenie rozwoju rasy, aby po pewnym okresie zezwolić na ponowne rodzenie dzieci.

Właśnie w tym czasie urodził się Mojżesz. Przypuszczamy, że nakaz powyższy nie obowiązywał w okresie, gdy narodził się starszy brat Mojżesza Aaron. Mojżesz był trzecim dzieckiem swych rodziców, Miriam, jego siostra, była drugą i w tym czasie była małą dziewczynką, jak o tym wspomina 2 Moj. 2:4, 7. Mojżesz jako niemowlę trzy miesiące był ukrywany przez matkę, która w ten sposób złamała nakaz króla, ryzykując własnym życiem jak i życiem swego dziecka. Powodem tego był fakt, że matka zauważyła, iż dziecko było „nadobne” {w. 2} — śliczne — i zapowiadało się na wielkiego człowieka, na jakiego potem zgodnie z obietnicą wyrosło.

Apostoł oświadcza, że rodzice Mojżesza posiadali wiarę — nie wiarę w swoje dziecko ani też w siebie samych czy króla; ale posiadali oni wiarę w Boga, że On będzie błogosławił i chronił ich dziecko i nie wątpimy, że wierze tej towarzyszyły modlitwy do Pana. Jesteśmy pewni, iż w tak szczególnych warunkach, nawet przed narodzinami tego dziecka, pobożni i wierni rodzice poświęcili je Panu, aby było przygotowane Bogu na służbę i wykształcone według ich najlepszych możliwości, tak by było Pańskim sługą w takim, stopniu, w jakim On zechciałby je użyć. Bez takiej nadziei i modlitw wiara, o której tu mówi Apostoł, byłaby niewłaściwa. Wiara, modlitwy i poświęcenie zazwyczaj idą w parze, ramię w ramię, zarówno gdy dotyczą nas samych, naszych dzieci i wszystkiego, co musimy czynić.

Rodzice, w celu zachowania dziecka przyjęli bardzo mądry sposób postępowania, który wskazuje na Boskie kierownictwo, jak i ich zdolności koncepcyjne, lub jedno i drugie. Rodzice Mojżesza dobrze ocenili naturę ludzką, spodziewając się, że egipska księżniczka znalazłszy podczas kąpieli ich dziecko (kąpiel prawdopodobnie była ceremonią religijną), z pewnością rozrzewni się, a jej serce wzruszy na widok jakiegokolwiek dziecka, a na pewno z powodu tak „nadobnego” chłopca. Mądrym postępkim było też wysłanie Miriam, jego siostry, w pobliże w czasie, gdy spodziewano się, że niemowlę zostanie znalezione w koszu z sitowia i to, że rodzice kazali jej, by zaproponowała, iż przyprowadzi hebrajską mamkę, która zajęłaby się dzieckiem, a tym sposobem mogłaby to uczynić prawdziwą matką.

Niewątpliwie była w tej całej sprawie mądrość i ręka Pańska, ale nawet jeżeli tak było, uczy to nas, że Bóg jest zadowolony, gdy może używać ludzkich jednostek jako instrumentów w dokonywaniu swych zamierzeń. Rodzice zrobili dobrze wykorzystując swą pomysłowość dla

uratowania dziecka, okazując jednocześnie wiarę w Pana. Podobnie i nasza wiara nie ma być bierna, opieszła, odmawiająca działania, i nie przynosząca Panu pożytku. Nasza wiara też ujawnia się w działaniu. Taką wiarę Pan z przyjemnością pobłogosławi.

Przypuszcza się, że księżniczką tą była Neferari, żona Ramzesa II i córka poprzedniego monarchy. Każdy władca egipski był nazywany faraonem. Uznała ona to porzucone dziecko za swojego syna, ale życzyła sobie, by było wychowywane przez pewien czas w hebrajskim domu — przypuszcza się, że miało to miejsce aż do chwili, gdy Mojżesz skończył siedem albo dwanaście lat. Potem księżniczka sprowadziła chłopca do pałacu królewskiego i kształciła go we wszelkiej mądrości i naukach egipskich. Jakże stosowna jest myśl wyrażona przez poetę, a odnosząca się do Mojżesza:

*Bóg działa w tajemniczy sposób,  
By dokonywać swoich cudów!*

Jakże słuszne było, że ten, który jako typ wielkiego Mesjasza, miał poprowadzić Izraela i wyzwolić go z niewoli egipskiej, był wykształconym i mądrym człowiekiem. Było jednak potrzebne i to, by miał on od samego dzieciństwa utwierdzone w umyśle podstawowe reguły Boskiego Słowa. Jakże wspaniale Pan przygotował warunki dla obydwu kierunków jego wykształcenia! Nie wątpimy, że rodzice, którzy okazali taką wiarę, mogli pouczyć chłopca o obietnicach Abrahamowych, którym ufali. Jako nasienie Abrahamowe ostatecznie mieli oni być wywyższeni i stać się przewodami błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi, i że, jak to przepowiedziano Abrahamowi (1 Moj. 15:13, 14), czas, kiedy Pan mozną ręką wyprowadzi swój lud z egipskiej niewoli, był już bliski. Bez wątplenia Mojżesz był dokładnie poinformowany o swoim związku z Izraelitami i bez wątplenia była mu szczerze wpojona nie tylko wiara w obietnice, lecz również patriotyczne uczucia przywiązania do narodu — wartości te znamienne wyróżniały się w całym jego życiu. Nie byłyby one jednak takimi, gdyby nie były dokładnie wszczepione i pielęgnowane.

Stosunkowo niewielu rodziców zdaje sobie sprawę z obowiązków i przywilejów mających związek z ich potomstwem. Chrześcijańska matka, która ma małe dzieci, ma z pewnością szerokie pole do wykazania swych talentów, jeżeli tylko zechce ich użyć, ucząc swoje małe dzieci zasad sprawiedliwości i czci dla Pana. Błędem często popełnianym jest przypuszczenie, że dzieci nie potrafią ocenić zasad religijnych i z tego powodu nie powinny być karmione „mlekiem Słowa”, czyli podstawowymi naukami dotyczącymi Boskiego prawa.

Przeciwnie, wierzymy, że pomimo, iż dzieci rodzą się w pewnym sensie w deprawacji i skłonności do zła, jednak ich młode umysły w dużej mierze podobne są do czystych kart, na których głęboko mają być wryte zasady zła lub dobra. Jeżeli ich umysły nie będą skiero-

wane na drogę sprawiedliwości, miłosierdzia, miłości i cierpliwości i jeśli nie dowiedzą się, że te zalety są przez Boga wymagane i są ich rozumną służbą, możemy być pewni, że dzieci te będą uczyły się rzeczy przeciwnych, kiedy zetkną się z różnymi deprawującymi wpływami życia — ze światem, ciałem i szatanem.

Ci rodzice, którzy wezmą pod uwagę, że każde dziecko jest jakby małym ogródkiem i wiernie sadzą w nich nasiona sprawiedliwości, miłości, cierpliwości, cichości, uprzejmości oraz inne owoce Ducha aż do granic swoich możliwości, mogą być pewni, że doczekają się wielkiej nagrody w zaletach charakterów pod wpływem Pańskiego błogosławieństwa, szczególnie gdy dzieci zostały poświęcone Bogu od niemowlęctwa, lub jeszcze lepiej, przed urodzeniem.

Natomiast ci, którzy nie poświęcą czasu, aby zasiać nasiona przynoszące te zalety, te moralne i umysłowe kwiaty, przekonają się, że podobnie jak w ziemskim ogrodzie, grządki nie pozostaną puste w oczekiwaniu na dojrzałe lata i czas bardziej odpowiedni dla wzrostu. Zamiast tego wyrosną w nich szkodliwe chwasty złego usposobienia, następnie zakwitną i wydadzą wielokrotne nasiona, które przyniosą gorzki owoc niszczący nie tylko samą jednostkę, ale również rodziców i ogólnie biorąc, całe społeczeństwo. Niech więc każdy rodzic, o ile; to jest możliwe, dba aby każde dziecko jakie wyda na świat, było „nadobne”, „dobre” i odpowiednio przygotowane przez pomocne wpływy działające przed narodzinami; niech też zrozumie i to, że, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności rodzica, wykonał dobrą pracę w małych ogródkach znajdujących się pod jego opieką, aby chwasty błędu i zła były bezzwłocznie usuwane, a na ich miejscu pojawiały się nasiona Prawdy i dobra.

Chociaż Mojżesz urodził się ponad trzy tysiące sześćset lat temu, i dlatego był bliższy okresowi, gdy, według twierdzenia teorii ewolucji, człowiek był tylko rozwinięty „jeden stopień wyżej niż małpa”, jednak przekonujemy się, że Mojżesz nie tylko był cudownym dzieckiem i wspaniałym mężczyzną — nawet zanim. Pan szczególnie mu błogosławił, czyniąc go przywódcą Izraela i udzielając mu swojej mocy. — ale również w jego narodzie dostrzegamy wysoki poziom moralnego i umysłowego rozwoju, jak np. u Józefa Hebrajczyka,

Dodatkowo, dowiadujemy się, że w czasach Mojżesza istniała wyróżniająca się i rozwinięta cywilizacja Egipcjan. Na przykład miasto Soan (4 Moj. 12:23), jedno ze stolic Egiptu, w pobliżu którego Mojżesz się urodził i wychowywał, jak dowodzą współczesne badania, było najwspanialszym miastem w porównaniu z budownictwem naszych czasów. O nim to właśnie sławny pisarz mówi: „Ruiny pokazują, że było to cudowne miasto, Ateny Egiptu”. Jeden z egipskich poetów, żyjący w tamtym czasie tak się wyraża o mieście Soan: „Jest ono piękne, wspaniałe? Niczego podobnego do niego nie znajdziemy między posągami Tebów — zaiste tajemnica przyjemności życia. Jego altany kwitną otoczone ogrodami. Każdy ogród prze-

siąknięty jest zapachem miodu. Jego spichrze pełne są pszenicy. Bukiety kwiatów znajdują się w domach. Jego statki przypływają i odpływają każdego dnia. Tutaj radość znalazła sobie stałe miejsce. Jeżeli zaś chodzi o rozwój literatury i sztuki w tamtych czasach dalsze cytaty udowodnią, że Egipcjanie i pod, tym względem byli wysoko rozwinięci.

Mojżesz jako dziecko był wybitny i zwracał na siebie uwagę, tak że Szczepan nazywał go „krasnym z daru Bożego” (Dz. Ap. 7:20), co ma oznaczać, że był on dobrze wychowany i ułożony, i jeśli prawdą jest to, co mówi Józefus, iż wszyscy, którzy go spotykali, gdy był niesiony przez ulice, zapominali o swym zajęciu i stali w ciszy patrząc na niego, to będziemy mieli raczej przypuszczając, że wczesne ćwiczenie go w karność i posłuszeństwie Panu przez pobożnych rodziców, a następnie wykształcenie go „we wszystkich naukach egipskich”, jako adoptowanego syna monarchy, w rezultacie uczyniło go bardzo szlachetnym, dobrze ułożonym i przystojnym człowiekiem. A jednak jest to dziwne, iż mówiono o nim, że pomimo swego wykształcenia „był mężem [,bardzo cichym” — wersja KJ] najpokorniejszym ze wszystkich ludzi, którzy mieszkali na ziemi”. Czy ta cecha cichości nie wykształciła się w nim z powodu nędzy jego rodziców, ich podporządkowania się niewoli i pokornych uczuć pobudzonych przez poświęcenie Mojżesza na służbę Panu od momentu jego poczęcia?

Pewne jest, że rzadko się zdarza, by naturalne dzieci książąt i władców miały pokorne usposobienia. Jednak ta pokora była następną zaletą potrzebną Mojżeszowi jako wodzowi ludu Pańskiego. Dowiadujemy się, że przez czterdzieści lat opieki nad Izraelitami na puszcy jako wódz i pośrednik w ich przymierzu z Bogiem, osłabł też w swej cichości tak dalece, iż Bóg nie pozwolił mu wejść do ziemi obiecanej, ponieważ sobie zamiast Jemu przypisał część zasługi wywieżenia wód ze skały, kiedy przemówił do Izraelitów „Słuchajcież teraz ludzie oporni, izali z tej skały możemy wam wywieść wodę?” {4 Moj. 20:10) — i uderzył w skałę.

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, dochodzimy do wniosku, że jest bardzo znamienne, iż człowiek w rzeczywistości tak wielki wyniesiony na takie stanowisko piastowane przez tak długi okres, pokonał wyniosłego „ducha książniczki”, w którym był wychowany i z małym wyjątkiem, zachował w sobie cichość prawie aż do końca swojego życia. Możemy zapytać samych siebie, jaki byłby rezultat, gdyby Bóg na wodza Izraela wybrał człowieka, który z natury byłby wyniosły i pyszny, lub jakiegokolwiek innego człowieka a nie takiego, któ-

ry był naprawdę cichy. Nikt inny tylko pokorny charakter mógł znieść napięcie takie jak wspaniale i wiernie zniósł Mojżesz. W tym kryje się lekcja dla ludu Pańskiego. Pośrednik Przymierza Nowego, był również cichy i pokornego serca (Mat. 11:28—30). Ci, których Bóg teraz powołuje ze świata, aby pomagali wyprowadzić ludzkość z niewoli grzechu i szatana — ci wszyscy muszą posiadać podobieństwo do swego Pana i Głowy w tej zalecie cichości, jeżeli chcą osiągnąć Jego charakter w innych aspektach. Dobrze czynimy pamiętając stale zalecenie Apostoła „Unizajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotra 5:6) — tak, żebyśmy mogli być przygotowani na odziedziczenie Królestwa.

Co do Mojżesza i możliwości zdobycia wykształcenia w jego czasach, historia świecka daje nam kilka wskazówek. Biblioteka Rameseum w Tebach — nad jej drzwiami był napis „Dla uleczenia duszy” — zawierała 20 000 książek. Jest to znaczące, ponieważ wskazuje na intelektualną aktywność tamtego okresu, w którym gmach ten zbudował Ramzes II, a jego żona przypuszczalnie zaadoptowała Mojżesza. Szczepan oświadcza (Dz. Ap. 7:22), że „możny był Mojżesz w mowach i uczynkach”. Autor publikacji Kościół żydowski, Stanley, mówi o nim: „Uczył się arytmetyki, geometrii, astronomii, medycyny i muzyki. Wynalazł łódź, maszyny używane w budownictwie, sprzęt wojenny i hydrauliczny, znał pismo hieroglificzne i geografie lądów”. Dalej oświadcza, że Mojżesz uczył Orfeusza i dlatego nazywany był przez Greków Muzeuszem a przez Egipcjan Hermesem.

Nie wiemy, w jakiej mierze możemy polegać na tych wiadomościach, ale wiemy, że pozostają one w zgodzie z tym, co podaje Biblia a mianowicie, że Mojżesz był wielkim wodzem. W związku z tym wypływa tu dla nas następująca lekcja: Bóg ma własne sposoby przygotowania wszystkich elementów swego wielkiego Planu. On znał tych modlących się ludzi, którym we właściwym czasie urodził się syn. On wiedział jak pokierować, by to dziecko, młodzieniec, a w końcu mężczyzna stał się narzędziem: gotowym wykonywać Jego zamierzenia; a jednak we wszystkich Boskich dziełach, tych czy innych, zauważamy, że Bóg nigdy nie zmusza nikogo do wykonywania Jego dzieła. Raczej używa On jednostek chętnych, gotowych i pragnących, by je użyto. Dlatego niech każdy stara się pokornie, z gorliwością i miłością do Pana oraz Jego dzieła i przez wiarę w Jego moc, być w takim stanie serca i umysłu jaki uczyni nas gotowymi do użycia i użyteczności w każdym zakresie Boskiej służby, do której Panu spodoba się nas powołać. BS '80, 44.

---

*Oto, choćby mię i zabił, przecie  
w Nim będę ufał; wszakże dróg moich  
przed obliczem Jego będę bronił.*

*Onci sam będzie zbawieniem moim,  
ale przed oblicze Jego obłudnik nie  
przyjdzie.*

*Ijoba 13:15, 16*

---

## INTERESUJĄCE PYTANIA I ODPOWIEDZI

### CZAS A WIECZNOŚĆ

*Pytanie:* Czy zgodnie z tym, co mówi Pismo Święte, właściwą rzeczą jest przeciwstawiać takie pojęcia jak czas i wieczność?

*Odpowiedź:* Nie. Wysuwana przez niektórych myśl, że w wieczności nie ma trwania oraz że jest ponadczasowa jeśli porównamy ją z pojęciem czasu, jest wyraźnie nie biblijna. Myśl ta pochodzi ze źródeł pogańskich, szczególnie od pogańskich filozofów greckich, których poglądy zostały wprowadzone do wierzeń średniowiecza.

Pismo Święte uczy, że wieczność jest czasem, który nie ma początku ani końca. Tym samym pojęcie wieczności zawiera w sobie znaczenie trwania. Nawet rozsądek zmuszony jest zgodzić się z faktem, że czas nie mógł mieć żadnego początku i nie może mieć żadnego końca, ponieważ nie możemy przenieść się rozumem do czasu, który nie był poprzedzony czasem. Jeśli przeniesiemy się w umyśle o miliardy lat wstecz, nadal będziemy mogli powiedzieć, że już przedtem istniał czas. Podobnie, jeśli cofniemy się o dalsze miliardy lat, nadal będziemy mogli powiedzieć, że i przedtem, istniał czas. W ten sposób moglibyśmy się cofać w nieskończoność miliardów lat i zawsze moglibyśmy stwierdzić uprzednie istnienie czasu. Tak więc jesteśmy zmuszeni wywnioskować, że czas nie miał żadnego początku, że zawsze był, tzn., że istnieje jakaś przeszłość w stosunku do wieczności.

To samo będzie prawdą w odniesieniu do czasu przyszłego, który nie może się skończyć, ale trwać wiecznie. Nie możemy wyobrazić sobie czasu przyszłego, który nie będzie miał po sobie dalszego czasu. Tym samym czas jest bez początku i bez końca, zawsze był, jest i zawsze będzie. To jest właśnie wieczność. Skończmy z absurdem, że wieczność jest czymś pozbawionym pojęcia czasu — pojęcia trwania. Oczywiście, istnieje kontrast między przemijaniem a wiecznością (2 Kor. 4:18). Jednakże, przeciwstawianie czasu i wieczności, zakładając, że pierwszy termin sugeruje trwanie a drugi go wyklucza, jest nie biblijne i nierozsądne.

*Pytanie:* Czy wyrażenie z Obj. 10:8 — „czasu już nie będzie” — dowodzi, że czas przestanie istnieć?

*Odpowiedź:* Nie. Poprawna myśl jest podana w ASV: „nie będzie dłużej zwlekał”. Przejrzyjcie również wersje Rotherhama, Emphatic Diaglott, RSV itd. „Tajemnica Boża” (w. 7), która zakończy się w czasach, gdy zabrzmi głos (posłannictwo) siódmego anioła, jest tą samą tajemnicą, co „tajemnica ona, która była zakryta od wieków i od rodzajów”, „która jest Chrystus między wami, nadzieja ona chwały” (Kol. 1:26, 27). Owa „zakryta tajemnica”, która nie została objawiona przed wiekiem Ewangelii, mówi, że obiecany Wybawiciel, wielkie Nasienie Abrahama, będzie klasą pomazańców, składającą się nie tylko z Chrystusa — Głowy,

ale również z Kościoła który jest Jego Ciałem (Efez. 5:32; Gal. 3:8, 16, 29). Tak więc, zamiast dowodzić, że nastąpi zanik czasu, Obj. 10:6, 7 utrzymuje, iż nie będzie dalszego opóźnienia, gdy nadejdzie czas głosu siódmego anioła (czas, w którym obecnie żyjemy - por. Obj. 11:18) — wtedy Kościół, owa „tajemnica Boża” nie będzie już tajemnicą, PT '87, 7.

### „MIŁOŚĆ DOSKONAŁA PRECZ WYRZUCA BOJAŹN”

*Pytanie:* O jakim rodzaju bojaźni jest mowa w wersecie: „Niemaszczi bojaźni w miłości, ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń” (1 Jana 4:18)?

*Odpowiedź:* Bojaźń jest stanem umysłu, który rodzi się z niepewności. Istnieją pewne rzeczy, których powinniśmy się bać, oraz takie, których bać się nie musimy. Wydaje się, że przeciwnik wykorzystuje stan upadku rasy ludzkiej i przyczynia się do odczuwania przez nią bojaźni przed Bogiem, bowiem z natury unikamy tych, których się boimy. Ludzie instynktownie zdają sobie sprawę z tego, że z natury są grzesznikami oraz że istnieje kara za grzech. Wykorzystując bojaźń przed konsekwencjami grzechu, przeciwnik usiłuje wpoić im lęk przed Bogiem, Niedoskonałym ludzkim umysłem przedstawia jakiegoś Boga, który jest niesprawiedliwy i nad wyraz okrutny w stosunku do grzechu i grzeszników, dla których przygotował miejsce wiecznych tortur.

Stopniowo, w miarę lepszego poznawania Boga oraz zasad za pomocą których kieruje wszechświatem, pozbywamy się takiej niewłaściwej bojaźni i zamiast niej pojawia się w nas miłość do Niego oraz świadomość, że Bóg nas miłuje. Posiadana przez nas miara miłości do Niego wzrasta proporcjonalnie do umiejętności dostrzegania tego, że Bóg miłuje rodzaj ludzki i poczynił pewne zarządzenia, dzięki którym ludzkość może mieć sposobność zdobycia życia wiecznego. Gdy już osiągniemy w stosunku do Niego miłość doskonałą, odrzucona zostanie wszelka bojaźń w sensie strachu.

Jednakże nasza wiedza i miłość nie powinny usunąć obawy niepodobania się Bogu, bowiem nigdy nie wolno nam odrzucić właściwej bojaźni (czci). Im więcej posiadamy miłości przepelnionej czcią, tym więcej posiadamy właściwej bojaźni. Któż nie bałby się obrazić brata lub bliźniego, którego kocha i docenia? O wiele bardziej powinniśmy lękać się, że obrazimy naszego sprawiedliwego, mądrego i miłującego Boga.

Zasada, że „miłość doskonała precz odrzuca bojaźń” powinna obowiązywać męża i żonę, rodziców i dzieci. Żona, która odczuwa bojaźń wobec męża, nie może być tak szczęśliwa, jaką byłaby, gdyby istniała doskonała miłość. Podobnie dzieci, które czują strach przed jednym lub obojgiem rodziców, nie mogą kochać ich

prawdziwie synowskim uczuciem. Każdy powinien obawiać się zranić lub obrazić drugiego człowieka i powinien starać się osiągnąć taką doskonałą miłość, jaką Bóg chciałby, aby wszyscy przejawiali. BS '87, 7.

### BADANIE PISM

*Pytanie:* Jezus powiedział do niektórych Żydów (Jana 5:16, 17): „Badajcież się Pism: boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są które świadectwo wydawają o mnie” (Jana 5:39). Dlaczego On rzekł im „boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie”?

*Odpowiedź:* W tym wypadku słowa Jezusa oznaczają bardziej Jego naganę dla Żydów niż rozkaz czy zaproszenie, jak to poniżej zobaczymy. W kontekście Jezus nawiązywał do stania się świadkiem, uważając siebie jako Onego Jedynego posłanego przez Jehowę; w wersecie 31 nawiązywał On do własnego świadectwa; w w. 32 słowa Jego odnosiły się do oświadczenia „innego”, owego prawdziwego; w w. 33 do oświadczenia Jana Chrzciciela, Jego prekursora, który świadczył o Nim; w wersecie 36 jest mowa o większym świadectwie niż to, które dał Jan — o świadectwie dotyczącym Jego dzieła, którego On sam dokonał i w w. 37 podane jest świadectwo samego Ojca. Potem Jezus powiedział owym Żydom, że chociaż nie widzieli oni kształtu Ojca ani nie słyszeli Jego głosu, nie ma to znaczenia, jeśli tylko w swych sercach i umysłach będą prawdziwie posłuszni Jego Słowu (w. 38).

Następnie Jezus powiedział owym Żydom, że powinni badać Pismo Święte (Stary Testament), bowiem uważali oni, że przez, nie, tj. przez przestrzeganie Zakonu w nim zawartego otrzymają życie wieczne „które jeśliby człowiek zachowywał, żyć w nich będzie” (Ezech. 20:11, 13, 21), (a wierzyli oni, że Zakon ten przestrzegają). Jezus wiedział, że jeżeli będą oni starannie badali Pismo Święte z otwartym umysłem i pokornym sercem, zobaczą, iż niemożliwe jest dla nich wypełnić Zakon, i że potrzebują oni Zbawcy. Tym sposobem, zamiast kierować się własną sprawiedliwością i lekceważeniem innych (Łuk. 18:9) pozwoliliby, by Zakon był ich „nauczycielem”, prowadzącym ich i nauczającym jak podtrzymywać ducha Zakonu i jego literę, oraz jak uwierzyć w Niego jako Mesjasza, onego wysłanego przez Boga (Gal. 3:24, 25).

Znajdujemy wiele prorocत्व, które dowodzą, że Jezus jest Mesjaszem (patrz BS, marzec 1979, str. 19). Niektóre z nich to 5 Moj. 18:15, 18; Ps. 22:1—19; 31:5; 69:21; Iz. 53; Dan. 9:24—27; Zach. 9:9; 12:10.

Jeżeli Żydzi, do których mówił Jezus, rozważyliby uważnie i z otwartym i nieuprzedzonym sercem i umysłem, powyższe i inne odpowiednie fragmenty Pisma Świętego, specjalnie zaś po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, rozpoznałiby oni, że słowa te odnosiły się do Jezusa i mówiły, że tylko On może dać im życie wieczne, podczas gdy oni błędnie wierzyli, że zdobędą je przez wypełnianie Zakonu.

Ci Żydzi oraz wszyscy inni, Żydzi i poganie mogli przez badanie Pisma nauczyć się i otrzymać przez wiarę w Jezusa jako Zbawcę to, czego wypełnienie Zakonu lub inne dobre czyny nigdy im dać nie mogły (Efez. 2:8—10), a mianowicie życie wieczne (Jana 3:14—17, 36; 1 Jana 5:11—13). Ale tak jak Jezus powiedział do owych Żydów „A wżdy wy [z wyjątkiem niektórych — „prawdziwych Izraelitów” — Jana 1:11, 12, 47] do mnie przyjść nie chcecie, abyście żywot mieli” (w. 40; zwróć uwagę na słowa w w. 41—47).

BS '80, 2,3.

### POWRACANIE LUDZI Z PROCHU

*Pytanie:* Jakie jest znaczenie Ps. 90:3 „Ty znowu człowieka w proch obracasz, a mówisz: Nawróćcie się synowie ludzcy”?

*Odpowiedź:* To oznacza, że Bóg przez Jezusa wyprowadzi ludzkość z grobu. Gdy Adam z-grzeszył i sprowadził Boską klątwę na siebie i swój ród, wtedy jeszcze w jego biodrach, klątwa nie dotyczyła życia w mękach, ale śmierci — utraty życia, które dał mu Bóg. „Zapłata za grzech jest [nie wieczne męki, lecz] śmierć; ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny [życie wieczne nie jest naturalną, wrodzoną własnością człowieka, lecz udzielonym mu darem Boga] w Jezusie Chrystusie Panu naszym”; „dusza, która grzeszy, ta umrze”; Bóg jasno powiedział Adamowi „Dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz” (Rzym. 6:23; Ezech. 18:4, 20; 1 Moj. 2:17). „Przełoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć [nie wieczne życie w mękach]: tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli [w Adamie]” (Rzym. 5:12), Adam wprowadził całą ludzkość na szeroką drogę, „która prowadzi na zatracenie, a wiele ich jest, którzy przez nią wchodzi” (Mat. 7:13),

Bóg przez ponad 6000 lat pod klątwą „człowieka to proch obracał” (a nie zachowywał go przez wieczność w ogniu). I ten stan byłby dla ludzkości końcem wszystkiego — ludzie pozostaliby na wieki martwymi jak zwierzęta, które pozdychały, gdyby nie to, iż „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, [nie umarł na zawsze], ale [przeciwnie] miał żywot wieczny” (Jan 3:18). Stosownie do tego Jezus „stał się ciałem”, „mniejszym stał się od Aniołów ... przez ucierpienie śmierci ... aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, „za wszystkich umarł” (Jana 1:14; Żyd. 2:9; 2 Kor. 5:14, 15). Jezus nie poszedł na męki wieczne jako zapłata za dług, zapłata za grzech, ale „wylał na śmierć duszę swoją”; On „umarł za grzechy nasze według Pism” (Iz. 53:10, 12; 1 Kor. 15:3).

Wobec tego, że Bóg „chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni [od przekleństwa Adamowego — 1 Tym. 4:10], i ku znajomości prawdy przyszli” i ponieważ Jezus „dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego” i ma oświecić „każdego człowieka

przychodzącego na świat” (1 Tym. 2:4, 6; Jana 1:19), przebudzenie ze snu śmierci jest zapewnione — a śmierć [proces umierania] i piekło: [stan grobu — niepamięci] wydadzą umarłych, którzy w nich się znajdują (Obj. 20:13). Bóg do ludzkości, którą z powodu nieposłuszeństwa „obrócił w proch” śmierci, powie „Nawróćcie się synowie ludzcy”. Bóg zniszczy śmierć i piekło przez wzbudzenie wszystkich umarłych i wyprowadzenie ich z Adamowego potępienia (Oz. 13:14; Obj. 20:14).

Hebrajskie słowo szeol i odpowiadające mu greckie słowo hades oddane w obu powyższych wersetach jako „grób” i „piekło” przetłumaczone są w Biblii Króla Jakuba na grób 32 razy, piekło 41 razy i dół 3 razy. Nie odnoszą się one do wiecznych mąk, jak tego nauczają wierzenia średniowiecza, lecz raczej do stanu nieświadomości, niepamięci, zniszczenia (Ps. 6:6; 115:17; 146:4; Kazn. 9:5, 10; Iz. 38:18, 19; 63:16; dodatkowe szczegóły znaleźć można w naszej broszurce Piekło Biblii, każde występowanie słowa piekło jest w niej dokładnie zbadane). Gdyby piekło było miejscem tortur, Ijoba na pewno nie modliłby się, aby pójść i ukryć się w nim (Ijoba 14:13).

Ijob pokazuje, że ukrycie w grobie (szeol) oznacza zniszczenie a wyjście zeń jest odrodzeniem: „Bo się teraz w prochu położę, a choćbyś mnie szukał rano, nie będzie mnie” (Ijoba. 7:21). Tutaj, jak i gdzie indziej w Piśmie Świętym, śmierć jest określona jako sen. W poranku Tysiąclecia, gdy „dzień pomsty Pańskiej”, czas ucisku, przeminie Pan odszuka Ijoba i chociaż go wtedy nie będzie, bowiem śmierć Adamowa dokonała na nim swego zniszczenia, nie znajdzie się jednak poza zasięgiem; Boskiej mocy wzbudzenia z śmierci. „Wszyscy co są w grobach [włączając Ijoba], usłyszą głos jego [Jezusa]; i wyjdą” (Jana 5:28, 29).

Oto dobra nowina radości wielkiej dla wszy-

stkich ludzi Łuk. 2:10! Lecz tylko ci, którzy mają wiarę bez zastrzeżeń w Boskie obietnice, teraz mogą się cieszyć tą wspaniałą perspektywą. Nadzieja świata leży w zmartwychwstaniu, a mimo to wielu chrześcijan obecnie ma mało w nie wiary, lub nie ma żadnej. Nie traktują oni śmierci, jako unicestwienia, jak stwierdza nasz werset, lecz jako furtkę do nieba lub wiecznych mąk. Zatem nie przywiązują wagi lub nie dostrzegają potrzeby zmartwychwstania i dlatego doktryna ta straciła dla nich znaczenie.

Lecz apostoł Paweł kładzie nacisk na bezwzględną potrzebę zmartwychwstania ze snu śmierci, jeżeli mamy mieć jakieś przyszłe życie. Pokazuje, że „jeśli umarli nie bywają wzbudzeni... zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie” (1 Kor. 15:12—23). A chociaż w ten sposób określa on śmierć jako zniszczenie, pyta „Cóż? za rzecz do wiary niepodobną u siebie sądzicie, że Bóg umarłe wzbudza?” (Dz. Ap. 26:8).

Skoro Bóg ma moc stworzyć i zniszczyć, czyż nie ma On mocy odtworzyć i przywrócić do życia tę istotę, którą „w proch obrócił”? Niewątpliwie nie pozostaje to poza zasięgiem Boskiej mocy. Wkrótce gniew Boży przeciw bezbożności i nieprawości ludzkiej {Rzym. 1:18} przeminie i wszyscy ludzie będą błogosławieni przez nasienie Abrahamowe (Gal. 3:8, 16, 29). Kiedy czytamy Słowo Boże i dostrzegamy przepowiedziane znaki, na przykład, ogromny wzrost wiedzy i możliwości podróżowania, czas wielkiego ucisku na całym świecie, ponowne zgromadzenie Izraela w jego ojczyźnie itd. (Dan. 12:1, 4; Amos 9:14, 15) rozumiemy, że wydarzenia te wskazują, iż wkrótce nastąpi ich wypełnienie i z radością witamy każdy taki znak. Naprawdę mamy powód do radowania się zawsze i dziękowania za wszystko! (Filip. 4:4; 1 Tes. 5:16, 18).

BS '85, 31.

**Pożknie śmierć w zwycięstwie,  
a Pan panujący otrze łzę z każdego oblicza  
i pohańbienie ludu swego odejmie  
ze wszystkiej ziemi;  
bo Pan mówił.**

**I rzecze dnia onego lud Pański:  
Oto Bóg nasz ten jest; oczekiwaliśmy go,  
i wybawił nas. Tenci jest Pan,  
któregośmy oczekiwali; weselić  
i radować się będziemy w zbawieniu Jego.**

Iz. 25:8, 9



## TRAKTATY W DYSTRYBUCJI

Posiadamy na składzie następujące traktaty na tematy biblijne:

- |  |  |
|--|--|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Bóg Ciebie miłuję</li> <li>2. Nowa ziemia</li> <li>3. Czy wiesz?</li> <li>4. Co to jest piekło?</li> <li>5. Zmartwychwstanie umarłych.</li> <li>6. Co to jest dusza?</li> <li>7. Gdzie są umarli?</li> <li>8. Życie i nieśmiertelność</li> <li>9. Spirytyzm jest demonizmem</li> <li>10. Dzień Sabatu</li> <li>11. Królestwo Boże niebiańskie i ziemskie</li> <li>12. Czas śmierci i zmartwychwstania Jezusa</li> <li>13. Zachowanie tożsamości przy zmartwychwstaniu</li> <li>14. Co jest prawdą?</li> <li>15. Restytucja — Co to takiego? Gdzie będzie? Kiedy?</li> <li>16. Dzień sądu</li> <li>17. Drugi adwent Jezusa</li> <li>18. Świecki Ruch Misyjny „Epifania” — ogólne informacje</li> <li>19. Szatan, satanizm, demonizm i egzorcyzm</li> <li>20. Ponowne narodzenie</li> <li>21. Czy chrześcijanie muszą płacić dziesięcinę?</li> <li>22. Leczenie wiarą</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>23. Wielka Piramida</li> <li>24. Zupełna Ewangelia</li> <li>25. Złoczyńcy w Raju</li> <li>26. Kto zwycięża — Bóg czy szatan?</li> <li>27. Latające talerze</li> <li>28. Chrzt</li> <li>29. Wniebowzięcie</li> <li>30. Dar języków</li> <li>31. Zbadanie teorii ewolucji</li> <li>32. Piekło Biblii</li> <li>33. Codzienna Niebiańska Manna — książka</li> <li>34. Boski Plan Wieków — książka 408 stron</li> <li>35. Pytania do tomu I</li> <li>36. Zbadanie dogmatu Trójcy</li> <li>37. Czy współczesne mówienie językami pochodzi od Boga?</li> <li>38. Jak nastanie pokój?</li> <li>39. Prawdziwa wolność</li> <li>40. Przyszły teokratyczny rząd świata</li> <li>41. Wieczne przeznaczenie człowieka</li> <li>42. Życie przyszłe przez zmartwychwstanie - nie reinkarnację</li> <li>43. Czy jest nadzieja dla kogokolwiek z nie zbawionych zmarłych?</li> </ol> |
|--|--|

Uwaga: Pozycje 34 i 35 nie zamawiać przez wpłatę na konto Ruchu, który nie posiada już ich na składzie, lecz nabywać je w zborach.

Powyższe traktaty i książki można zamawiać pisząc pod adresem:  
 Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny w Poznaniu,  
 skrytka pocztowa Nr 44, 60-955 Poznań 37.

**TERAŹNIEJSZĄ PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII**  
 Niezależny Miesięcznik Religijny  
 Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy parazyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 360 zł i za numery nieparzyste — 360 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 720 zł. Cena pojedynczego numeru — 60 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.